

Demokratyczne państwo świeckie – refleksja subiektywna

Tytułem tego wystąpienia wkraczam w spór o świeckość III Rzeczypospolitej. Trwa on od początków przemian ustrojowych, nacisk hierarchii kościelnej na uchwalanie przez Parlament prawa zgodnego z życzeniem kościoła hierarchicznego stał się stałym elementem państwowej praktyki politycznej. Kościół hierarchiczny wnika już nie tylko w kwestie prawa stanowionego (regulacje dotyczące aborcji, zapłodnienie in vitro, nauki etyki w szkołach, powszechnej obecności w urzędach i w salach szkół publicznych krzyża, wieszanego na ogół powyżej godła państwowego, koszty lekcji religii w szkołach itd.), ale i wypowiada się krytycznie na temat zawartości podręczników szkolnych (patrz: ostatnie uwagi dotyczące ilustracji w nowym elementarzu), a więc łamie przepis art. 25 ust. 3 Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.

Historię 25-letniej walki o świecki, demokratyczny charakter państwa opisałam w książce pt. *Orzeł i krucyfiks*. Książka została wydana w końcu 2011 r., ale kolejne trzy lata stanowią – moim zdaniem – dalszą egzemplifikację przegranej koncepcji państwa świeckiego we współczesnej Polsce.

12 grudnia 2014 r. odbył się w Warszawie polityczny marsz organizowany przez PiS. Był on czynnie wspierany przez pięciu biskupów, przy milczącej akceptacji przewodniczącego Episkopatu Polski – abp S. Gądeckiego, który niejednokrotnie prezentował stanowisko, że to Kościół jest rzeczywistym reprezentantem narodu, a nie konstytucyjne władze państwowe. Po interwencji nuncjusza papieskiego biskupi zmuszeni zostali do wycofania się z Komitetu Organizacyjnego tego marszu.

Nie ulega wątpliwości, że w poglądach większości polskich biskupów daje znać o sobie aktualność zamierzchłego, krakowskiego sporu króla Bolesława Śmiałego z biskupem S. Szczepanowskim: czyja władza jest na ziemi ważniejsza – państwowa (królewska), czy kościelna? Zapewne z tej przyczyny polski kościół hierarchiczny przed 20 laty konfrontował z konstytucją konkordat, przygotowywany – jak wiadomo – w tajemnicy przed społeczeństwem i Sejmem.

Przypomnijmy, że przeciwko nowej Konstytucji występował Episkopat, NSZZ Solidarność i Lech Wałęsa. W okresie przedreferendalnym środowiska te zniechęcały do uczestnictwa w referendum konstytucyjnym z 25 maja 1997 r. Prymas J. Glemp nie wziął udziału w uroczystym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego,

w czasie którego 2 kwietnia 1997 r. została uchwalona Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, odmówił również uczestnictwa w uroczystości podpisania Konstytucji przez Prezydenta A. Kwaśniewskiego.

Po wygranej AWS jesienią 1997 r. większość parlamentarna AWS/UW¹ osten-tacyjnie uchwaliła poprzez przyjęcie usta- wy sejmową zgodę na ratyfikację konkor- datu. Dla środowisk, związanych z tymi ugrupowaniami ratyfikacja konkordatu była ważniejsza, niż uchwalenie demokra- tycznej konstytucji. Nie ukrywały one przy tym, że spełniają w ten sposób życzenie Jana Pawła II, który w praktyce politycz- nej był traktowany nie tylko jako głowa kościoła uniwersalnego, ale również jako polski przywódca państwowy.

Z niedawno opublikowanej książki dowiedziałam się o charakterze reakcji Jana Pawła II na wybór A. Kwaśniewskiego na urząd prezydencki w 1995 r. Po ogłosze- niu przegranej L. Wałęsy papież był w szo- ku. W rozmowie z ambasadorem Polski w Watykanie – Stefanem Frankiewiczem – miał nawet oświadczyć, że choć nowy pre- zydent został wybrany demokratycznie, to nie ma moralnego prawa do sprawowania rządów w Polsce (!)² Przykra to konstata- cja, wyjaśnia jednakże w jakimś stopniu agresję ze strony Kościoła w czasie trwania kampanii wyborczej.

Przeciwwagą dla prezydentury A. Kwa- śniewskiego było wzmoczenie kultu Jana Pawła II w kraju. W połowie lat 90 hierar- chia Kościoła rzymskokatolickiego stawała się odrębnym ośrodkiem władzy politycz- nej. Działo się to w warunkach narastają- cego skłócenia elit postsolidarnościowych, na skutek czego do życia politycznego wkraczał obyczaj coraz częstszego odwo-

ływania się do Jana Pawła II w rozstrzyga- niu bieżących sporów politycznych. W ten sposób, z woli środowisk politycznych, papież stawał się najwyższym autorytetem w sprawach wewnętrznych. Politycy trak- towali go jako superarbitra. W ten sposób, u progu III Rzeczypospolitej, nim zdołano wypracować zręby nowego ustroju pań- stwowego, burzono nadzieję na transpozy- cję standardu, obecnego w „starej” Euro- pie, oddzielającego od siebie *sacrum* od *profanum*.

Polska w Unii Europejskiej jest przy- kładem państwa, który ustami swoich przy- wódców podkreśla swą specyficzną „in- ność” w sprawach religijnych. I choć wyniki badań wskazują, że w Polsce od- chodzi rocznie z Kościoła ponad 300 tys. osób, zmiana zachowań społecznych nie ma specjalnego wpływu na zachowanie elit.

Ostatnio grupa uczonych zaapelowa- ła do władz państwowych w sprawie po- wstrzymania klerykalizacji kraju. Przypom- nę, że autorzy tego apelu zwrócili uwagę na nadmierną uległość władz wobec róż- norakich roszczeń Kościoła, co – ich zda- niem – prowadzi do degradacji Państwa i obniżenia jego prestiżu w odczuciach sta- le zwiększającej się liczby Polek i Polaków. Odpowiedzią na ten apel było... przekazanie kościołowi przez rząd w grudniu 2014 roku 16 mln zł na budowę kościoła Opatrz- ności Bożej w Warszawie. Można powie- dzieć: przekupna to była reakcja; zbliżają się przecież wybory prezydenckie i parla- mentarne.

Apel uczonych stanowi rzadki przy- kład odwagi przedstawicieli środowiska akademickiego, które w ostatnich latach w większości dawało nader często liczne przykłady swojego konserwatyizmu, a na-

wet konformizmu. Przez lata ze zdziwieniem odnotowywałam obecność w środowiskach naukowych takiego charakteru zaangażowania ideologiczno-merytorycznego, które świadczyło o tym, że idee oświeceniowe we współczesnym tego słowa rozumieniu nie cieszą się szczególnym przywiązaniem inteligencji akademickiej. Nasuwało się przypuszczenie, że myśl polityczna endecji, jej wzorce ocen społecznych, zbitki propagandowe i postawy wywarły trwalszy niż myślimy ślad w formowaniu dzisiejszych nurtów etycznych i politycznych, również w środowiskach inteligencji polskiej.

Zauważyłam np., że awantury na uniwersytetach wokół wykładów prof. Baumanna, prof. Środy w ogóle nie wywołały krytycznej reakcji środowiska uczelnianego. Zarówno uczeni Uniwersytetu Warszawskiego, jak i Uniwersytetu Wrocławskiego po tych wydarzeniach „wymownie” milczeli.

Czy apel 15 uczonych wywoła nową trwałą jakość w społecznej dyskusji na ten temat? Czy będzie w stanie przesunąć nastroje społeczne w kierunku poparcia dla takiej wartości, jaką jest konstytucyjna neutralność światopoglądowa władz publicznych? Być może zaowocuje nowymi, krytycznymi wątkami badawczymi, bo w ostatniej dekadzie było ich jak na lekarstwo.

W każdym razie można stwierdzić, że hasło „**demokratyczne państwo świeckie**” w języku elit rządzących nie istnieje. Wręcz przeciwnie – całkiem niedawno z ust wiceministra sprawiedliwości mogliśmy usłyszeć, że Polska nie jest państwem świeckim, ponieważ takiego przepisu nie ma w konstytucji.

Z prawnego punktu widzenia możemy mówić o jednym akcie prawnym, któ-

ry mówi wprost o świeckości naszego państwa: jest nim ustawa o gwarancjach wolności sumienia i wyznania z 17 maja 1989 roku. W jej art. 1 czytamy:

„*Obywatele wierzący wszystkich wyznań oraz niewierzący mają równe prawa w życiu państwowym, politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym*”.

Natomiast art. 10 stwierdza:

„*Rzeczpospolita Polska jest państwem świeckim, neutralnym w sprawach religii i przekonań*”.

Na gruncie doktryny prawnej problematykę świeckiego demokratycznego państwa prawa jako pierwszy podejmował prof. Michał Pietrzak, współtwórca przywołanej ustawy, występujący wówczas jako ekspert Polskiej Rady Ekumenicznej – instytucji zupełnie zapomnianej po 2005 r. Korzystał przy tym z dorobku doktryn francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego i niemieckiego prawa konstytucyjnego. Przypominał również, że na II Soborze Watykańskim poprzez watykańską konstytucję *Gaudium et spes* Kościół katolicki opowiedział się za rozwijaniem zdrowej współpracy ze wspólnotami politycznymi.³

Polska ustawa o wolności sumienia i wyznania z 17 maja 1989 r. – jak wiadomo – została uchwalona po „okrągłym stole”, a sam Michał Pietrzak definiował wówczas „demokratyczne państwo świeckie” jako przeciwieństwo państwa wyznaniowego. Zaznaczał, że koncepcja państwa świeckiego może się kształtować i obowiązywać tylko w państwie demokratycznym, w którym istnieją warunki sprzyjające poszukiwaniu rozwiązań, znajdujących aprobatę większości społeczeństwa. Stąd, w konsekwencji koncepcja państwa świeckiego związana jest z reguły z państwem demo-

kracji pluralistycznej, gdzie władze państwowe nie potrzebują religijnej legitymizacji do sprawowania władzy, w którym eliminuje się treści i inspiracje religijne z życia państwowego. Obowiązuje również zasada odwrotna: cechą demokratycznego państwa świeckiego jest niekompetencja państwa w regulowaniu spraw natury religijnej. M. Pietrzak pisał, że „państwo nie wyznaje wiary i nie realizuje celów religijnych. Działalność organów i instytucji państwowych nie łączy się z obrzędami religijnymi. Wewnątrz budynków państwowych nie są umieszczane znaki i symbole religijne. Funkcje państwowe nie są wykonywane przez kościoły i związki wyznaniowe, a zadania religijne nie są realizowane przez organy i instytucje państwowe”. Według M. Pietrzaka konsekwencją eliminacji treści religijnych z życia państwowego jest laicyzacja prawa (*laicus* – świecki), bowiem przy tworzeniu prawa państwo świeckie nie kieruje się bezpośrednio motywacjami i przesłankami religijnymi. Również świeckie prawo karne (patrz: znana nam obraza uczuć religijnych) odrzuca pojęcie przestępstwa religijnego, którego przedmiotem byłaby ochrona Boga, czy dogmatów wiary⁴. Państwo świeckie nie prowadzi indoktrynacji religijnej swoich obywateli, nie preferuje żadnej orientacji religijnej. Podstawową cechą państwa świeckiego staje się zasada neutralności światopoglądowej, która przy wykonywaniu funkcji urzędowych rozciąga się na wszystkich funkcjonariuszy państwowych. W demokratycznym państwie świeckim przekonania religijne obywateli uznawane są za sprawę prywatną obywateli, a szkolnictwo publiczne ma charakter areligijny. W szkołach świeckich „system nauczania

winien opierać się na wartościach wspólnych dla dzieci wychowywanych w różnej wierze i światopoglądach. Powinien on uwzględniać podstawowy katalog zasad moralnych akceptowanych przez wszystkich, zarówno wierzących, jak i niewierzących. Zadaniem systemu nauczania jest kształtowanie u dzieci tolerancji dla odmiennych poglądów i przekonań w sprawach religijnych oraz wpajanie wartości wspólnych dla społecznego, narodowego i państwowego wychowania młodzieży Świecki system wychowawczy winien kształtować u uczniów krytycyzm oraz niezależność wyrażania własnych poglądów i ocen”⁵.

W przeciwieństwie do państwa świeckiego państwo wyznaniowe powiązane jest z jednym Kościołem, posiadającym pozycje uprzywilejowaną, przez co zostaje odrzucona zasada równości wyznań. W takim państwie władze organizują i wspierają funkcje religijne wyznania panującego, udzielają kościołowi dominującemu pomocy materialnej, a religię otaczają ochroną. Dla naszych rozważań ważna jest ta cecha państwa wyznaniowego, która polega na uzyskiwaniu przez normy religijne sankcji państwowych. Konsekwencją takiej praktyki państwowej jest ograniczenie zasady wolności sumienia i wyznania.

W demokratycznym państwie świeckim system moralny tworzą te wartości, które są wspólne dla obywateli wyznających różne religie i światopoglądy. Za takie należy uznać konstytucyjne wartości podstawowe, takie jak zasada suwerenności narodu, zasada przedstawicielstwa, demokratycznego państwa prawnego, zasada podziału władz, pluralizmu, prymatu konstytucji w systemie źródeł prawa, wol-

ność myśli, słowa, wolność sumienia i wyznania.

W podobnym kierunku prowadzą od dawna swe analizy prawne prof. Wojciech Sadurski, dr Paweł Borecki, prof. Marek Wyrzykowski, prof. Ewa Łętowska. W kontekście tym należy również przywołać wypowiedzi prof. Bronisława Łagowskiego oraz dorobek filozoficzny prof. Barbary Stanosz i prof. Zbigniewa Mikołajko.

Pora postawić pytanie, czy Polska jest państwem neutralnym światopoglądowo?

Przypominając spory, toczone wokół konstytucyjnych wartości podstawowych, nie trudno zauważyć, że po wejściu w życie Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r. stosunkowo szybko pojawił się nieprzewidziany przez jej zwolenników efekt, polegający na politycznym przyzwoleniu traktowania przepisów odnoszących się do neutralności światopoglądowej państwa jako fikcji prawnej. Był to swoisty akt abdykacji z respektowania wartości obecnych w całym europejskim świecie demokratycznym. Upadł tym samym mit o „przyjaznym rozdziale” Kościoła od państwa, realizowanym na gruncie Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r.

Ofiarą takiej postawy politycznej padły następujące przepisy Konstytucji:

- art. 25 gwarantujący m.in. równoprawność kościołów i związków wyznaniowych oraz bezstronność władz publicznych w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, a także swobodę ich wyrażania w życiu publicznym;
- art. 32 gwarantujący równość wszystkich wobec prawa oraz równe traktowanie wszystkich przez władze publiczne;
- art. 53 ust. 6 i 7 gwarantujący wolność sumienia i religii, a także dobrowolność uczestnictwa w praktykach religijnych;

– art. 54 w związku z art. 73 gwarantujący wolność twórczości artystycznej i naukowej⁷. Zastanawiam się, czy zbieżność dat uchwalenia Konstytucji i ratyfikacji Konkordatu nie ilustrowała w swoisty sposób staropolskiego porzekadła: *Panu Bogu świeczkę, i diabłu ogarek* – co w potocznym myśleniu sprowadza się do wzorca: przeczony ubezpiecza się ze wszystkich stron. Taka była taktyka „nowych elit”: dla sojuszy i interesów zewnętrznych (i licznych naiwnych w kraju), ze względu na aspiracje przystąpienia RP do NATO i Unii Europejskiej wypracowano i uchwalono tekst demokratycznej konstytucji, który miał zaświadczyć o przyjęciu przez Polskę zachodniego systemu wartości państwowych i zasad ustrojowych⁸. Dla papieża Jana Pawła II, kościoła hierarchicznego Polsce i związanych z nim środowisk klerykalnych wygotowano w tajemnicy przed lewicą tekst konkordatu, który godził w system wartości, zapisany w Konstytucji. Świadczy o tym długoletnia praktyka polityczna, stosowana przez kolejne rządy w naszym kraju. Porównując zawartość obu dokumentów można stwierdzić, że są one ze sobą sprzeczne, zwłaszcza że konkordat nie nakłada na Kościół żadnych obowiązków wobec Państwa, natomiast pełen jest zobowiązań Państwa wobec Kościoła. Należy z całą mocą podkreślić, że tekst konkordatu nigdy nie został poddany kontroli prawnej Trybunału Konstytucyjnego pod kątem jego zgodności z Konstytucją, chociaż pierwszą po temu okazję miał Prezydent RP – A. Kwaśniewski przed podpisaniem ustawy, wyrażającej zgodę Sejmu na ratyfikację tej umowy międzynarodowej⁹.

Jest więc nad czym dyskutować, zwłaszcza że część prawników jednoznacznie stwierdza, iż neutralność światopoglądowa RP

jest dziś fikcją, chociaż formalnie gwarantuje ją nasza Konstytucja. Można więc uznać, że do praktyki państwowej powróciło krytykowane w okresie PRL zjawisko *Konstytucji pisanej i Konstytucji rzeczywistej*¹⁰, ponieważ zasada rozdziału Kościoła od Państwa funkcjonuje w stopniu bardzo ograniczonym. P. Borecki uważa, że pierwiastek konfesyjny służy w III RP legitymizacji władzy publicznej.¹¹ A B Łagowski dodaje, że hierarchia kościelna w Polsce uważa się za zwierzchność każdej władzy państwowej, lewicowej również.¹² Pora na zakwestionowanie tej zasady. □

¹ Akcja Wyborcza Solidarność/Unia Wolności.

² Wywiad rzeka Cezarego Gawryśa ze Stefanem Frankiewiczem p.t. *Nie stracić wiary w Watykanie*, Warszawa 2014, s.183.

³ Pojęcie „zdrowa świeckość państwa” zostało użyte przez papieża Pawła VI w przemówieniu z 22 maja 1968 r.

⁴ Michał Pietrzak, *Demokratyczne Państwo świeckie*, [w] *Demokratyczne instytucje nowej konstytucji*. Referaty przygotowane na Ogólnopolską Sesję Prawa Konstytucyjnego. Warszawa -Zaborów 31.V.-I.VI. 1991, str. 3-15. Wydane przez Fundację im. Kazimierza Kelles-Krauza i Instytut Nauk Prawnych PAN.

⁵ M. Pietrzak, jak wyżej, str. 11.

⁶ Patrz m.in.: Zdanie odrębne sędzi TK Ewy Łętowskiej do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 14 grudnia 2009 r., sygn. akt K 55/07.

⁷ Rozwinięcie tej problematyki znajduje się [w] D. Waniek, *Orzeł i krucyfik. Eseje o podziałach politycznych w Polsce*. Toruń 2011, s. 370-372 i dalsze.

⁸ Zarówno NATO, jak i UE są z założenia organizacjami, grupującymi państwa demokratyczne.

⁹ Konkordat został przyjęty następującym stosunkiem głosów: AWS 193 głosy „za”, SLD –154 głosy „przeciw”, Unia Wolności – 56 „za”, 6 „przeciw”, PSL – 22 głosów „za”. W sumie za przyjęciem ustawy głosowało 273 posłów, przeciw 161 posłów, wstrzymało się 2 posłów, nie głosowało 23 posłów.

¹⁰ F. Lassalle, *O istocie konstytucji*. Warszawa 1960, s. 101,115.

¹¹ P. Borecki, *Zasada rozdziału kościoła od państwa w polskim prawie i praktyce politycznej*, [w] www.racjonalista.pl.

¹² Rozmowa z B. Łagowskim, zamieszczona w „Polska The Times” z 23 lipca 2010 r., str. 1, p.t. *Kościół ma zbyt duże wpływy, bo cały czas rządzący szukają w nim oparcia*.

ALICJA TANEW

Spotkanie

Spotkałam na ulicy
swoją przeszłość
patrzyła na mnie

miała siwe włosy
wyblakłe oczy
ale uśmiech wciąż był taki sam

czy to powrót
czy pożegnanie

gdy zniknęła za rogiem
w długim płaszczu rozstania
już wiedziałam

że przeszłość
to mężczyzna